

Marta Sobocińska
Uniwersytet Warszawski

Stefan Żeromski jako znawca i świadomy obrońca gwar ludowych

Rok 2014 to rok Oskara Kolberga - etnografa, muzykografa (i muzyka) chopinologa. Mija bowiem dwieście lat od jego urodzin (1814-1890). Rok 2014 to także rok, w którym Profesor Barbara Falińska obchodzi swój jubileusz 60-lecia pracy naukowej. Nieprzypadkowo w roku tym przygotowujemy jest tom poświęcony dialogowi pokoleń, do tego w listopadzie, miesiącu ogólnopolskiej i ponadczasowej pamięci żywych, obejmujących ponadpokoleniową pamięcią swoich przodków po mieczu i kądzieli wraz z ich mową i kulturą. Tradycja taka jest w Polsce zakorzeniona od dziada pradziada. Znał ją i w szczególności sposób pielęgnował również Stefan Żeromski, choćby przez pamięć dla bliskiej mu gwary świętokrzyskiej, którą znał i zapisał w mowie bohaterów swoich utworów.

Historia języka i dialektów to mniej znane pola zainteresowań Stefana Żeromskiego - pisarza, społecznika, obywatela. Dowodem jego zaangażowania w zachowanie języka ojczystego, gwar ludowych oraz głębokiej znajomości tych zagadnień jest niewielkie dziełko z gatunku prozy publicystycznej, niezbyt często dziś czytane, pt. *Snobizm i postępek*. Poznajemy tam znawcę historii języka i świadomego obrońcę gwar. Według niego język wielkomięski, a więc i język ówczesnych literatów jest „*małym, skąpym w stosunku do ogromu mowy ludowej - zachwaszczonym niebywale cudzoziemszczyzną*”. Jest pisarz bowiem orędownikiem gwar, w tym i gwar zawodowych, gdy odpowiada krytykowi, narzekającemu na język dorożkarzy warszawskich tak: „*na dobro dorożkarzy trzeba zaznaczyć dwa plusy: 1) mówią swą gwarą, nadzwyczajnie ciekawą, nieznaną nam, a przecie czysto polską i poprawną w stosunku do dziejów podwalin języka, 2) kontentują się biczyskiem, którego czasem zażywają w istocie, ordynarnie i z pewnością siebie, gdy im kto w kaszę dmucha i na honor następuje*”. Jest też zdecydowanym przeciwnikiem zachwaszczania języka ojczystego. Nie wychwala też języka literatury polskiej, uważając, że to język szlachty i mieszczaństwa – wielkomięski, ale „*mały w stosunku do mowy ludowej, z pnia ludu*”.

Z szacunkiem przypomina benedyktyńskie działania dialektologów, chodzących z zeszytem i ołówkiem od wsi do wsi, zapisujących dowody „szadzenia” typu *Słońce goronice piece w szamo coło*, albo *śmiegi, psiwo, zino* (wino), zasłyszane w okolicach Płocka, a blisko Warszawy wieśniaka mazowieckiego, modlącego się pod *Matku Bosku*, nie wymawiającego *ą* ani *ę*. Wspomina profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierza Nitscha, który ze studentami, np. późniejszym profesorem Stanisławem Urbańczykiem, opracował i wydał „Mapę dialektów polskich”, wykazując się szczegółową wiedzą na temat rozmieszczenia polskich dialektów. Sam pisarz również zbierał „słowa i słówka” w czasach swojego guwernanctwa, zapisując je w „Dziennikach”. Gwary uważał za uprzywilejowane, a nie język literacki, kpił z ówczesnych purystów.

Wielką estymą darzył Adolfa Dygasińskiego, którego teksty zawierały *nieprzebrane bogactwo języka i sposobów wyrażania się*. Nie skąpił natomiast przygan recenzentom i felietonistom warszawskim, ganiąc *skąpość języka, nazw rzeczy, barw zjawisk, oschłość, skostniałość*. Gwary polskie były według Żeromskiego siłą napędową w rozwoju języka literackiego, bo jak pisał: *Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Władysław Orkan, Stanisław Witkiewicz, Władysław St. Reymont, Jan Kasprówic i inni dowiedli utworami swoimi, że można przełamać obręcz języka wielkomięjskiego, a nawet, że można pisać w jakiegokolwiek, wybranej gwarze*". Nie był przeciwny nawet *mieszaniu wyrazów kaszubskich czy podhalańskich z polskimi* (Żeromski), bo, jak twierdził *wytwarzają one nadzwyczaj ciekawe zjawisko literackie. Chodzi właśnie o to, ażeby język literacki polski, historyczny, pański, wielkomięjski uczynić językiem wyrastającym ze wszystkich gwar polskich*.

Wiele stron *Snobizmu i postępu* traktuje o prymacie gwar ludowych nad literackim językiem polskim, a doskonale znający historię polszczyzny Żeromski przywołuje świadectwa jego wielonarzeczonego pochodzenia (*Bulla gnieźnieńska* z 1136 r., *Kazania gnieźnieńskie* – koniec XIV w.) zaświadczać to gwaryzmami. np. [...] *nasz Chryst, kakoćby na tem to świecie między chrystyany bydlić mieli, iż ci napirzwe wąż tę to mądrość ma, iżę gdyż ji chcą zabić, tedyć więc on swoją głowę kryje i szonuje a o całość on nics nie dba....*

Z pietyzmem, prawie jak historyk i badacz języka, zapisał Żeromski ocalone przez prof. Aleksandra Brücknera zaginione już słowa o słowiańskim brzmieniu, np.: *ćędo* ‘dziecko’; *junosza* ‘młodzieniec’; *pęporzeza* ‘akuszerka’; *wrępnny* ‘piękny’; *pogłytać* ‘połknąć’. Znajdziemy też pradawną nazwę *trzetrzew*, występującą jeszcze czasami dzisiaj w języku ludowym na terenie świętokrzyskim. Na stałe forma ta zapisana jest w nazwisku *Trzetrzewiński*. Nie pominął Żeromski zapożyczeń z innych języków, dając dowód prawdziwego znawstwa historii naszego języka. Nie potępia, nie żąda zmian, bo *język istnieje w świecie zastanym i wyraża świat zastany*. Był tak dociekliwym badaczem, że dostrzegł np. iż w gwarze podhalańskiej, w samej jej nazwie widoczny jest wpływ języka obcego, bo *hala nie brzmi po polsku, lecz ze słowacka*.

Żeromski nie był przy tym purystą językowym, uważał bowiem, że zapożyczenia, głównie z niemieckiego, odnoszące się na przykład do rzemiosła i przemysłu, powinny pozostać w naszym języku jako synonimy. Píše: *nie rugowałbym takich nawet koczokodanów jak (...) grasujący jeszcze w Kielcach foksal* (dworzec kolejowy). Dlatego może przetrwało w języku tak wiele starych zapożyczeń na przykład w zawodowej gwarze szewskiej. W powszechnym użyciu są dziś na przykład słowa: *flek, filc, kant, pantofel, szpic, warsztat, zelówka, zelować/podzelować, majster*. Niektóre przetrwały w poszerzonym znaczeniu, na przykład *dublować* w gwarze zawodowej znaczy ‘przyszywać podeszwę’, a w języku ogólnym ‘podwajać, kopiować’; *durszlak* to ‘narzędzie służące do wycinania otworów na krążki, przez które przewleka się sznurowadła’, a w języku ogólnym ‘dziurkowane naczynie do odcędzania wody, inaczej cedzak’; *glanc* zachowało znaczenie ‘połysk, blask’ w powszechnie jeszcze znanym powiedzeniu „buty wyczyszczone na glanc; ale masz wyglansowane buty” (definicje za: SJP online).

Sam Żeromski jako znawca gwar i człowiek czynu docenił i podkreślił ponadczasową wartość map z wyznaczonymi na nich granicami geografii wyrazów

polskich i terytoriów ich rozmieszczenia wraz z synonimami jako materiału do historii rodzimej. Podał kilka przykładów tak zapisanych haseł: *wilga* – wywielga, *Zofia* – boguwola, *zołna*; *nietoperz* – mętoperz, szętoperz, latoperz, gacoperz, gacek, wieczorek, zaskórlak, cholewiarz; *klepisko* – bojowisko, bojewica, gumno; *kogut* – kokot, kohot, piejak.

Wiele stron poświęcił pisarz swojej ziemi najbliższej. Kochał Żeromski miłością bezgraniczną Ziemi Świętokrzyską, znał historię, architekturę i strukturę benedyktyńskiego klasztoru na Łysej Górze z XII wieku, który *zmurował władca polski*. Wiedział, że pierwsza wzmianka o tym miejscu zapisana była w latopisie wołyńskim. Ze szczegółami i nazwiskami opisuje historię jego powstania, także powstania *Kazań* jak żaden współczesny przewodnik tego nie robi. Znał nazwy wsi, imiona i nazwiska wieśniaków, rozmawiał z nimi, opowiadał i słuchał. Poznawał historię i legendy, przyrodę, obiekty architektoniczne, zwykle chałupy i kuźnie, wiedział, gdzie znajdowały się jakie złoża surowców i jakie były fabryki, znał nazwy części strojów ludowych i nazwy roślin; zasady życia pustelników i dygnitarzy miejskich.

Napisał o sobie: „Muszę się posługiwać słownictwem pilnego zbieracza mowy, obyczajów, pieśni, podań i wierzeń Ziemi Kieleckiej”. Na dowód tego zamieścił w „Snobizmie” dość bogaty słowniczek mowy świętokrzyskiej, swojej mowy, którą dobrze znał, zapisywał i rozumiał. A „jak środowisko, w którym pisarz żył, wpływało na jego język, na posługiwanie się dialektyzmami i regionalizmami, używanie zapożyczeń, wyrazów nacechowanych erudycyjnością”, pokazała K. Kurkowska w artykule *Charakterystyka socjolingwistyczna polszczyzny Żeromskiego*¹⁾.

Przekonywał inteligencję, by choć przez snobizm właśnie, tworzyła i drukowała specjalne słowniki gwarowe dla pokoleń przyszłych, także z nazwami np. używanych narzędzi. Ostrzegał pisarz, że ówczesna inteligencja, która wywodziła się z *lona chłopstwa*, wstydząc się domu i *mowy nieokrzęsanych ojców*, zmieni status i sposób mówienia, a wtedy zapomni i zatrze też gwary.

Znajdziemy w omawianym tekście dokładne wskazówki Żeromskiego - zbieracza, kulturoznawcy i pisarza - szczegółowe rady, jak wspomóc badaczy i językoznawców. Otóż według niego, zbieractwem wyrazów, co nazywa „zbieraniem kwiatów lub motyli” mogliby się zająć *skauci, studenci i starsi uczniowie (siły fachowe)*, a *przemierzając kraj od Warty po Wilię* gromadziliby bogactwo słownikowe, np. nazwy części wozu, które porównawszy z materiałem dawnych zbiorów, np. „*Rationes curie Vladislai Jagiellonie et Hedvigis regum Poloniae*” wydanej w Krakowie w 1896 roku stworzyliby coś na kształt pisanej historii budowy wozu i jego współczesnego (ówcześnie) wyglądu. Zapisawszy słowo – pisał – można by dodać synonimy, podając nazwę miejscowości, wsi, osiedla i przesłać (tu podał nazwisko prof. Nitscha i dokładny adres Akademii Umiejętności w Krakowie). A w podobny sposób opisane części składowe różnych narzędzi rolniczych, przyrządów rybackich i innych stworzyłyby odzyskany obraz kultury dziadów i pradziadów.

Istotnie, takie działania pozwoliły później odnaleźć i zapisać żywą gwarę - *macierz*, jak nazywa ją pisarz – w wielu wsiach wszystkich regionów Polski. Znaleźli się wspaniali kontynuatorzy działań profesora UJ Kazimierza Nitscha, między innymi profesorowie językoznawcy: Stanisław Urbańczyk, Witold Doroszewski, Barbara Bartnicka, Karol Dejna, Jan Basara, Józef Kaś, Jerzy Bartmiński, Stanisław Gajda,

Jerzy Sierociuk i tegoroczna Jubilatka, Pani profesor Barbara Falińska. Wiele z wymienionych osób spotyka się corocznie od wielu lat na obozach dialektologicznych organizowanych przez Panią Profesor na Podlasiu, Lubelszczyźnie, Suwalszczyźnie, by dalej prowadzić badania gwaroznawcze w okolicznych wsiach i przygotowywać następców do dalszych badań, ponieważ gwary nie zaginęły i o ich trwanie nadal dbać trzeba dla zachowania ważnej części polszczyzny.

Językoznawcy mówią, że **świat istnieje w języku i wyraża się poprzez język**, co potwierdzał utworami Stefan Żeromski, które mogą nadal służyć jako wzorzec tej teorii. Także wzorcem pozostaje jego świat wartości powszechnych.

Bibliografia

- Kurkowska H., 1991, *Polszczyzna ludzi myślących*, PWN Warszawa.
 Kurkowska H., 1978, *Charakterystyka socjolingwistyczna polszczyzny Żeromskiego* [w:] J. Detko [red.], *Żeromski i Reymont*, PWN, Warszawa.
 Handke K., 2012, *Polszczyzna Stefana Żeromskiego*, SOW, Warszawa.
 Szostak-Król K. *Przewodnik po Polsce według Stefana Żeromskiego* [w:] *Stefan Żeromski mało znany, Zeszyty Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego*, Wydawnictwa UW 2012
 Żeromski S., 1923, *Snobizm i postęp*, Wyd. J. Mortkowicz, Warszawa-Kraków .

Stefan Żeromski as an authority on rural dialects and their dedicated defender

Summary

Stefan Żeromski, an expert in the history of the language and champion of rural dialects and trade argots, demonstrated his intimate familiarity with the subject in *Snobizm i postęp* (Snobbism and progress). There, he contrasts the language of men of letters and urbanites – “cluttered with ... foreign borrowings” – with the “enormity of folk speech”, which is rich, inquisitive, “distinctly Polish and in line with the historical development of the language”. It is with deep respect that he writes about past and contemporary researchers of dialects, and their charts of dialects distribution. He notes the multidialectal origins of the earliest surviving specimens of the Polish language, as in: *cędo* – *dziecko* (child), *pęporzeza* – *akuszerka* (midwife); *wrępny* – *piękny* (beautiful), or *trzetrzew* – *cietrzew* (black grouse). Żeromski shows understanding for the borrowings, mostly from German, in industry and crafts, e.g. *flek* (heel tip), *pantofel* (slipper), *szpic* (tip), *warsztat* (workshop). He invites the intelligentsia to create and publish specialist dictionaries of dialects, gives advice on how to support the effort of researchers and linguists, and he encourages students and pupils to record names which would otherwise fall into oblivion with the disappearance of their users.